

BARTOSZEWSKI DLA E24: PRAWIE NIKOMU NIE ZALEŻY, BY WSPIERAĆ POLSKĘ WS. NORD STREAM 2

"Nikommu - poza państwami Bałtyckimi, Danią i Szwecją - nie zależy na tym, by Polskę w kwestii sporu o Nord Stream 2 wspierać, nie dysponujemy zatem siłą dostateczną, by powstrzymać Niemców" - powiedział poseł PSL Władysław Teofil Bartoszewski w rozmowie z serwisem Energetyka24.

"Nord Stream 2, tak samo jak pierwszy Nord Stream, to z punktu widzenia Polski zły projekt. Niestety, Niemcy porozumieli się w tej sprawie z Francuzami. Tak wygląda polityka europejska - teoretycznie w energetyce powinna być solidarność, ale tu liczą się interesy narodowe. Rzeczą absurdalną jest to, by w świetle prawa europejskiego Gazprom był producentem, dostarczycielem i sprzedawcą gazu jednocześnie, ale pozwala się na to, bo Gazprom to jest Gazprom. Tak wyglądają realia" - stwierdził Władysław Teofil Bartoszewski, odpowiadając na pytanie o znaczenie [decyzji UOKiK ws. Engie Energy](#).

"Nikommu - poza państwami Bałtyckimi, Danią i Szwecją - nie zależy na tym, by Polskę w kwestii sporu o Nord Stream 2 wspierać, nie dysponujemy zatem siłą dostateczną, by powstrzymać Niemców. Mamy jeszcze sojusznika w postaci USA, ale ich groźby sankcji są z prawnego punktu widzenia wątpliwe. Nie bardzo widzę, jak można jeszcze wyhamować ten projekt, Polska stoi tu nieco na straconej pozycji. Cóż, już Lenin powiedział, że <<kapitalista sam sprzedaje nam sznur, na którym go powiesimy>>" - dodał.

"Nie prowadzimy dobrej polityki zagranicznej. Takie kwestie jak sprzeciw wobec Nord Stream 2 prowadzi i negocjuje się latami, ale dyskretnie. Zaprasza się do rozmów państwa, które są w stanie nas wesprzeć, ale jednocześnie nie chcą ostentacyjnie i otwarcie mówić Niemcom <<my się z wami nie zgadzamy>>. W tego typu zagrywkach wykorzystuje się szczegóły, m.in. sprawy środowiska czy ruchu morskiego" - podkreślił.

Poseł PSL wypowiedział się także na temat możliwości egzekucji kary nałożonej przez UOKiK na Engie Energy. "To, co robi UOKiK jest słuszne, ale nie wiem na ile egzekwowalne. Zapłata kary przez Engie jest de facto przyznaniem się do błędu, a to otwiera drogę do dalszych postępowań" - stwierdził.